

Zaporowe warunki Kremla wobec USA

Marek Menkiszak

3 października prezydent Rosji Władimir Putin skierował do Dumy Państwowej (izby niższej parlamentu) projekt ustawy o wstrzymaniu wykonywania rosyjsko-amerykańskiego porozumienia z 2000 roku o współpracy w użyciu plutonu. W uzasadnieniu projektu Kreml powołał się na zasadniczą zmianę okoliczności polegającą na zagrożeniu stabilności strategicznej w wyniku nieprzyjaznych działań USA wobec Rosji i niewypełnianie przez nie zobowiązań wynikających z porozumienia.

Projekt zapowiada możliwość powrotu Rosji do porozumienia, jednak pod warunkiem wypełnienia przez USA szeregu wymienionych enumeratywnie warunków:

1. **Redukcji infrastruktury wojskowej i liczebności sił zbrojnych USA na terytoriach państw przyjętych do NATO po 1 września 2000 roku** (są to: Litwa, Łotwa, Estonia, Słowacja, Słowenia, Rumunia i Bułgaria) do poziomu sprzed wejścia w życie porozumienia.
2. **Anulowania przez USA tzw. ustawy Magnitskiego z 2012 roku** (wprowadzała polityczne sankcje indywidualne – zakaz wjazdu do USA i zamrożenie kont bankowych – wobec rosyjskich urzędników oskarżonych o udział w doprowadzeniu do śmierci w areszcie śledczym w Moskwie rosyjskiego prawnika amerykańskiego funduszu Hermitage Capital, Siergieja Magnitskiego).
3. **Anulowania przez USA „antyrosyjskich postanowień” – tzw. ustawy o wsparciu wolności Ukrainy z 2014 roku** (upoważniającej rząd USA do udzielenia Ukrainie wsparcia politycznego, gospodarczego i wojskowego dla obrony przed agresją ze strony Rosji).
4. **Anulowania przez USA „wszelkich sankcji” przeciwko osobom fizycznym i prawnym z Rosji** (chodzi zwłaszcza o serię sankcji politycznych i finansowych z 2014 roku przeciwko rosyjskim politykom, urzędnikom, wojskowym i biznesmenom oraz firmom oskarżonym o wspieranie agresji Rosji na Ukrainę i wspieranie Kremla w jego agresywnej polityce).
5. **Rekompensaty przez USA strat poniesionych przez Rosję w związku z amerykańskimi sankcjami, a także „wymuszonymi” rosyjskimi kontrsankcjami przeciw USA** (straty te bardzo trudno oszacować, jednak chodzić może o kilkanaście do kilkudziesięciu miliardów dolarów).
6. **Przedstawienia przez USA konkretnego planu nieodwracalnej użycia plutonu** objętego omawianym porozumieniem.

Komentarz

- Przedstawiona przez stronę rosyjską lista warunków jest ogólnikowa i chaotyczna, co może wskazywać, że powstawała w pośpiechu, na polecenie prezydenta Putina i bez należytych konsultacji w rządzie. Z listy wyraźnie wynika, iż zarzuty o rzekome naruszenia przez USA warunków porozumienia – nienależącego do kluczowych, ale stanowiącego do niedawna jeden z symboli pragmatycznej współpracy rosyjsko-amerykańskiej – jest jedynie pretekstem do przedstawienia katalogu warunków politycznych, będących swoistym rosyjskim „rachunkiem krzywd” w stosunkach z USA.
- **Radykalizm rosyjskich postulatów wskazuje, że Kreml nie liczy na ich pełną realizację w przedstawionym kształcie, zwłaszcza przez ustępującą administrację Baracka Obamy.** Oznaczałoby to bowiem: wycofanie się przez USA (i zapewne NATO) ze wszystkich decyzji o wzmocnieniu wschodniej flanki Sojuszu (w tym państw bałtyckich i Polski) podjętych od 2014 roku; rezygnację z rotacyjnej obecności sił USA w Rumunii i Bułgarii; dezaktywację bazy systemów antyrakietowych w rumuńskim Deveselu i rezygnację z budowy analogicznej instalacji w polskim Redzikowie; uznanie *de facto* aneksji ukraińskiego Krymu przez Rosję; faktyczne uznanie Ukrainy i innych państw poradzieckich (poza państwami bałtyckimi) za strefę wpływów Rosji; faktyczne uznanie środkowoeuropejskich członków NATO za strefę buforową wewnątrz Sojuszu o szczególnym reżimie bezpieczeństwa uzgodnionym z Rosją; porzucenie prób wywarcia presji politycznej i ekonomicznej na Rosję w formie sankcji i uznanie tej polityki za błędną.
- Jak się wydaje, temu rosyjskiemu działaniu przyświecają cele polityczno-propagandowe związane głównie z kampanią wyborczą przed wyborami prezydenckimi w USA (8 listopada br.) i z celami polityki zagranicznej i wewnętrznej Rosji:
- Po pierwsze, **chodzi o obarczenie USA, a zwłaszcza ustępującej demokratycznej administracji Obamy (w tym kandydującej na prezydenta byłej sekretarz stanu Hillary Clinton), odpowiedzialnością za zły stan stosunków rosyjsko-amerykańskich**, co wpisuje się w przedwyborczą retorykę – popieranego *de facto* przez Rosję – kandydata Partii Republikańskiej na prezydenta, Donalda Trumpa. Krok Kremla, który jest kolejnym już elementem ciągu zdarzeń świadczących o pogarszaniu się stosunków rosyjsko-amerykańskich, ma zademonstrować przy tym kontrproduktywność tych działań USA, które Rosja ocenia krytycznie, w tym najnowszych prób Waszyngtonu wywarcia politycznej presji na Moskwę.
- Po drugie, chodzi o demonstrację mocarstwowej asertywności ze strony Kremla (poprzez rzucenie kolejnego wyzwania globalnemu mocarstwu) oraz wykorzystanie antyamerykańskich resentymentów obecnych w znaczącej części rosyjskiego społeczeństwa **dla wzmocnienia poparcia dla Kremla i jego dodatkowej legitymizacji**, potrzebnej zwłaszcza w obliczu kryzysu gospodarczego w Rosji.
- Po trzecie, można to traktować jako przedstawienie listy strategicznych rosyjskich interesów z celowo zawyżonym pułapem żądań, stanowiących **punkt wyjścia dla przyszłego strategicznego przetargu z nową administracją USA** (od 20 stycznia 2017 roku), na który liczy Moskwa w razie zwycięstwa w wyborach Donalda Trumpa. Przy okazji Moskwa zapewne chce przetestować obecną gotowość Trumpa do takiego

przetargu (badając reakcje jego obozu). Rosja sugeruje jednocześnie, że realizacja przynajmniej części przedstawionych warunków mogłaby doprowadzić do normalizacji stosunków rosyjsko-amerykańskich, a w perspektywie nawet ustanowienia między nimi ograniczonego partnerstwa.

- Inicjatywa Kremla stanowi kolejny przejaw typowych dla polityki zagranicznej prezydenta Władimira Putina nagłych, zaskakujących i radykalnych działań mających potencjalnie prowadzić do korzystnego dla władz Rosji rozwoju sytuacji. Wiąże się ona jednak z politycznym ryzykiem dla Kremla, gdyż demonstrowa jednocześnie niekonstruktywność, agresywną postawę i zawyżone ambicje geostrategiczne Moskwy, co może zostać wykorzystane zarówno w USA, jak i w Europie przez zwolenników asertywnej i pryncypialnej polityki wobec Rosji. To, iż prezydent Putin zdecydował się na takie ryzyko, świadczy z jednej strony o tym, jak wielką stawką z punktu widzenia Moskwy są wybory prezydenckie w USA, a z drugiej, że jego ocena sytuacji sugeruje szanse powodzenia takiej polityki.